Rok LI. Nr 18 (8077) Warszawa, piątek 11 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Pomoc aliantów dla Warszawy zapewniona

Pełny tekst oświadczenia Wicepremiera

Wczoraj, w wieczornym nadzwyczajnym wydaniu »Robotnika« podaliśmy w pewnym skrócie oświadczenie Wicepremiera Kwapińskiego o pomocy dla Warszawy, które wśród ludności naszego miasta wywołało niezwykłą radość. Oto podajemy pełny tekst tego oświadczenia:

„Rozumiem głęboką troskę wszystkich Polaków wywołaną wiadomościami o walkach w Warszawie. Pieczę nad tą niezmiernie ważną sprawą Rząd powierzył mnie oraz Naczelnemu Wodzowi i Ministrowi obrony narodowej. Wszyscy trzej pracujemy wytrwale i w najbliższej łączności. Mam podstawy do twierdzenia, że pomoc dla walczącej Warszawy już się rozpoczęła i mam dane, że zostanie ona udzielona w dostatecznych rozmiarach by być skuteczną. Aczkolwiek niepokój i troska naszych rodaków są zrozumiałe wzywam ich do zachowania zimnej krwi i powstrzymania się od wszelkich odruchów. W chwilach krytycznych obowiązkiem Polaków jest karność, panowanie nad nerwami oraz zrozumienie, że pomoc dla Warszawy jest obowiązkiem Rządu, który dokona wszystkich wysiłków, by wywiązać się należycie z ciążącej na nim odpowiedzialności".

Czytając te mocne i męskie słowa lud Warszawy zwraca się z pełną ufnością do swych przedstawicieli w dalekim Londynie będąc pewnym, że pomoc nie zawiedzie.

Delegat Rządu przemawia z Warszawy

W dniu 9 sierpnia przemówił przez radio z Warszawy Delegat Rządu na Kraj, wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W przemówieniu czytamy m. in.:

„Rodacy! W dniu 1 sierpnia 1944 roku stolica Polski, bohaterska Warszawa, rozpoczęła na rozkaz mój, wydany wespół z przewodniczącym Rady Jedności Narodowej i Komendantem Armii Krajowej święty bój o wolność. Osiem dni nadludzkich walk Warszawy dowiodło, że jest ona wierna dawnym tradycjom powstańczym, gotowa do największych ofiar z życia i mienia...

Polityczna jedność całego narodu okazała się w obecnym momencie raz jeszcze w całej pełni. Deklaracje stronnictw politycznych, wzywające do walki z odwiecznym wrogiem w szeregach Armii Krajowej pod kierownictwem prawowitych władz Rzeczypospolitej, są tego dobitnym wyrazem... Walka o wyzwolenie stolicy toczy się w ciężkich warunkach. Niemcy stosują metody terroru i gwałtu jeszcze stokroć okrutniejsze niż je stosowali w latach okupacji. Gwałcą prawo międzynarodowe, odmawiając traktowania żołnierzy Armii Krajowej jako kombatantów, rozstrzeliwując zakładników, używają polskie kobiety i dzieci do osłony czołgów i rozbierania barykad, palą z powietrza i ziemi całe dzielnice. Mimo tego terroru, prób spalenia całego miasta, mimo przewagi technicznej okupanta, pomimo tego, że walczymy sami słabo uzbrojeni, nie otrzymawszy dotąd żadnego istotnego wsparcia z żadnej strony, mimo ogromnych ofiar i strat — Warszawa będzie utrzymana w polskich rękach. Warszawa wierzy, że Naród Poslki wywalczył sobie swym zbrojnym wysiłkiem i niezłomnym oporem wobec okupanta prawo do pomocy ze strony sprzymierzonych narodów i wierzy, że pomoc ta nadejdzie już rychło... Bój o Warszawę, rozpoczęty 1 sierpnia 1944 roku, to początek ostatniego etapu naszych zapasów z germańskim najeźdźcą o całkowite wyzwolenie Polski oraz walk o całość i zjednoczenie Rzeczypospolitej Polskiej — Rzeczypospolitej demokratycznej, przebudowanej społecznie, opartej o masy pracujące wsi i miast".

LONDYN OSTRZEGA

Radiostacja londyńska nadaje ostrzeżenie do dowódców niemieckich, operujących na terenach Warszawy, iż Sojusznikom wiadome są wszystkie zbrodnie, jakich dopuszczają się Niemcy na żołnierzach Armii Krajowej i ludności cywilnej w Warszawie. Wszyscy dowódcy niemieccy, którzy nie będą traktować żołnierzy Armii Krajowej, wziętych do niewoli, tak jak jeńców wojennych, oraz będą dopuszczać się gwałtów na ludności cywilnej, łamiąc prawo międzynarodowe, będą ukarani z najwyższą surowością.

Oświadczenie Premiera Mikołajczyka na konferencji prasowej

Na konferencji prasowej, która odbyła się po drugiej wizycie u Stalina, Premier Mikołajczyk dał wyraz swemu optymizmowi. Powiedział on dziennikarzom, że pewne punkty nie zostały uzgodnione i że należy przypuszczać iż rozmowy zostaną podjęte znowu, Premier wyraził opinię iż najlepszym miejscem podjęcia rozmów będzie Warszawa. Ludzi z polskich organizacji podziemnych uważa Premier Mikołajczyk za istotnych przywódców Kraju. Mówiąc dalej o rozmowie ze Stalinem, Premier Mikołajczyk oświadczył, że Stalin zapewnił go o swym pragnieniu ujrzenia w przyszłości silnej, demokratycznej, niepodległej Polski co leży w interesie Związku Sowieckiego. Niema sytuacji bez wyjścia — mówił dalej Premier — obecna sytuacja jest oczywiście niesłychanie delikatna, od jej rozwiązania zależy nietylko przyszłość stosunków polsko-sowieckich, ale także przyszły pokój i bezpieczeństwo Europy. Dlatego rozwiązanie musi się znaleźć.

W końcu Premier stwierdził, że musi przeprowadzić narady ze swoim Rządem w Londynie, ponieważ Rząd sowiecki zawarł pewne umowy z Komitetem Wyzwolenia Narodowego w tym czasie kiedy był on właśnie w drodze do Moskwy.

Front Warszawy

Sytuacja ogólna na froncie Warszawy według depeszy gen. Bora do Londynu przedstawia się w sposób następujący: Niemcy rozpoczeli wyrąbywanie trzeciej arterii wylotowej przez Warszawę odcinkami Czyste, Dworzec towarowy, Dworzec Gdański, most pod Cytadelą. Niemcy ostrzeliwują się w dalszym ciągu silnie z mostu Kierbedzia. Załoga Ratusza mimo, że Plac Teatralny znajduje się w rękach niemieckich trzyma się. Wczoraj popołudniu oddziały nasze przeprowadziły udany wypad na Ogród Saski niszcząc częściowo zasieki zdobywając broń i amunicję, oraz biorąc trzech jeńców.

Powiśle. Wylot ul. Czerwonego Krzyża, Solca i Dobrej, znajduje się jeszcze pod obstrzałem niemieckich karabinów maszynowych których gniazda umieszczono w ogródku Jordanowskim. Gmach Akademii Sztuk Pięknych znajduje się w naszych rękach i szachuje Niemców z tej strony Mostu Poniatowskiego i wylotu Wybrzeża Kościuszkowskiego.

W rejonie Mokotowa. Wzdłuż Al. Szucha, Pl. Unii, koszar lotniczych, Szkoły Gł. Handl., Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk. oraz płn - zachodniej części Pola Mokotowskiego usadowił się nieprzyjaciel i kieruje ogień na nasze punkty obserwacyjne i ul. Lwowską. Natomiast kwadrat obejmujący ul. Szustra, Odrowąża, Kielecką, Al. Niepodległości i część Rakowieckiej jest w posiadaniu A.K. Remiza tramwajowa na Mokotowie została spalona.

Życie Stolicy. W różnych punktach stolicy odbywają się zgromadzenia ludowe na których omawiana jest szczegółowa sytuacja militarna Warszawy i ostatnie wydarzenia polityczne. Na wszystkich tych wiecach panuje imponujący entuzjazm i głęboka wiara w zwycięstwo naszej sprawy.

Front wschodni

Radio Moskwa donosi, ża cały front wschodni od Bałtyku po Karpaty posuwa się bezustannie naprzód. Przeciętna szybkość posuwania się wojsk rosyjskich wynosi zdaniem Moskwy 15 km. na dzień. Rosjanie poczynili znaczne postępy w rejonie Kowna oraz skutecznie zwalczali rozpaczliwe kontrataki na płn-zachód od Mariampola, gdzie Niemcy usiłowali zatrzymać pochód wojsk rosyjskich, skoncentrowawszy znaczne siły. Na północ i płn-zachód od Siedlec trwa pochód wojsk rosyjskich na Warszawę, na którym to odcinku Rosjanie posunęli się o dalsze 30 km. Na środkowym odcinku Wisły Rosjanie oskrzydlili mocno ufortyfikowany Sandomierz i zajęli w jego rejonie kilkadziesiąt miejscowości. Mimo, że opór wojsk niemieckich wzrasta w miarę zbliżania się wojsk rosyjskich do granic Rzeszy, ani w jednym punkcie frontu wschodniego nie udało się Niemcom powstrzymać rosyjskiego pochodu naprzód.

Nowe zrzuty broni

Ubiegłej nocy miały miejsce w południowej części Warszawy trzy zrzuty ze sprzętem i bronią.

75 km. od Paryża

10 pancernych kolumn amerykańskich, szturmujących w głąb Francji, doszło wczoraj do miasta Chartres, znajdującego się w odległości 75 km. od Paryża. Amerykanie w błyskawicznym tempie posuwają się dalej. Jednocześnie wojska amerykańskie oczyściły Nantes i Angers. W portach Brest i Lorient trwa jeszcze niewielki opór nieprzyjaciela, ale godziny jego są już policzone. Na odcinkach, na których działają wojska kanadyjskie i angielskie, trwa dalsze posuwanie się i rozbijanie stawiających rozpaczliwy opór Niemców. Lotnictwo Sprzymierzonych niszczy Mosty na Sekwanie i linie komunikacyjne dookoła Paryża. Dla 7 armii niemieckiej gen. von Kluge nadeszła ostateczna katastrofa. Szybkość posuwania się wojsk amerykańskich na Paryż jest rekordem w całej wojnie obecnej.

Państwa wasalne opuszczają Niemcy

W nawale zdarzeń frontowych i wewnętrznych uszły naszej uwadze fakty, świadczące o zupełnym rozkładzie systemu politycznego, jaki Niemcy stworzyli w Europie, tworząc szereg współpracujących z nimi państw wasalnych. Obecnie owe państwa wasalne odpadają jedno po drugim. W nieszczęsnej Finlandii władzę objął marszałek Mannerheim, usuwając z rządu wszystkich tych, którzy opierali się próbom porozumienia się z Rosją. Nowy rząd fiński zebrał się już celem omówienia warunków pokoju. Tymczasem 6 niemieckich dywizyj wycofuje się szybko z terenu Finlandii do Norwegii, chcąc zdążyć z ucieczką przed zawarciem rozejmu fińsko-sowieckiego.

Na drugim końcu Europy, w Bułgarii przesilenie polityczne dochodzi do najwyższego napięcia. Nieoficjalny przedstawiciel rządu bułgarskiego, Bagliabano, stara się poprzez Turcję nawiązać rozmowy ze sprzymierzonymi. W propozycjach swych przedstawiciel Bułgarii podsuwa zawarcie odrębnego pokoju przez to państwo, przewidując m. in. przelot samolotów alianckich przez Bułgarię dla bombardowań ośrodków niemieckich. Wzamian za tego rodzaju zobowiązania Bułgaria domaga się od sojuszników gwarancji, że granice jej po skończonej wojnie pozostaną bez zmiany.

Praktycznym wyrazem zmiany stanowiska Bułgarii jest rozkaz wydany przez dowództwo bułgarskie do swych wojsk. aby nie atakowały oddziałów gen. Tito.

Kryzys rozkładającego się systemu niemieckiego nie oszczędził też i Węgier. Ustąpienie kilku ministrów z pro-hitlerowskiego rządu węgierskiego i trudność utworzenia nowego gabinetu świadczy o tym, że również i na Węgrzech panowanie nad sytuacją wymyka się z rąk niemieckich.

Wszystkie te przejawy, które podaliśmy wyżej, są tylko częścią obrazu, którego tytuł brzmi: „Rozpadające się Niemcy". Następny obraz: „Niemcy pokonane ostatecznie" wchodzi na ekran świata już bardzo niedługo.

HITLER MORDUJE SWOICH GENERAŁÓW

Okazuje się, że spisek grupy wojskowych niemieckich przeciw Hitlerowi, których ten ostatni określił jako „grupkę głupich oficerów", miał zasięg kolosalny i gdyby nie nieudolność niemiecka w akcji spiskowej — mielibyśmy już do czynienia w Niemczech z nowym rządem. Jak wynika chociażby z procesów zaaranżowanych przez propagandę hitlerowską i toczących się przed hitlerowskimi „sądami ludowymi", grupy oskarżonych obejmują większość wyższego korpusu oficerskiego armii niemieckiej. Nie wiadomo, jakie jeszcze nazwiska wypłyną z pośród licznej rzeszy oskarżonych, ale z dotychczasowych już „osądzonych" wynika, że są to ludzie, którzy byli filarami armii niemieckiej i dzięki którym Niemcy mieli możność prowadzenia przez 5 lat tej wojny. Wczorajsze depesze doniosły, że pierwsza seria skazanych na śmierć przez powieszenie generałów niemieckich obejmuje nazwiska takie jak: marszałek v. Fitzleben, gen. por. von Haase oraz wielu innych. Spisek wojskowy miał przygotowany rząd, który po zabójstwie Hitlera objąć miał władzę. Na czele jego jako nowy kanclerz Rzeszy stanąć miał burmistrz miasta Lipska Goerdeler, poszukiwany obecnie przez Gestapo. Sprawy zagraniczne objąć miał jeden z wojskowych, hr. Wartenburg. Charakterystyczne jest, że wymienione nazwiska członków spisku związane są przeważnie z ciężkim przemysłem niemieckim oraz z wielką własnością rolną (junkrami) poprzez stosunki towarzyskie i rodzinne. Właśnie ta grupa zorientowała się pierwsza, że koniec Niemiec już nadszedł. Swoją obecną śmiercią z wyroków hitlerowskich „sądów ludowych" płaci owa grupa za własną głupotę, która w roku 1933 umożliwiła i poparła dojście do władzy systemu hitlerowskiego w Niemczech.

BZDURNY PRZEDMIOT SPORU

Agencja Reutera donosi, że jednym z punktów spornych w rozmowach między delegacją Rządu Polskiego a t. zw. Komitetem Wyzwolenia Narodowego była sprawa konstytucji, jaka ma obowiązywać w Polsce na okres przejściowy. Czy mianowicie ma to być konstytucja z roku 1921, za czym upiera się Komitet Wyzwolenia Narodowego, czy też konstytucja z roku 1935, na stanowisku której stoi Rząd Polski?

Wytoczenie tego całego sporu świadczy o wybitnej perfidii sowieckiej gry politycznej. Jeszcze przed wyjazdem premiera Mikołajczyka do Moskwy pisała prasa angielska, że wszelkie spory w sprawie konstytucji są teraz nieaktualne i zostaną ostatecznie rozstrzygnięta przez konstytuantę polską. Ani premier Mikołajczyk ani nikt w Polsce poza garstką sanatorów nie popiera konstytucji z roku 1935. We wszystkich programach rządowych, we wszystkich pracach przygotowawczych, stworzenie nowej konstytucji zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Zaś konstytucję z roku 1935 uznajemy tylko dlatego, że legalizuje nasz Rząd w Londynie w tym sensie, iż zapewnia jego prawną ciągłość. Natomiast pod każdym innym względem pesteśmy przeciwnikami konstytucji kwietniowej, nie mniej jednakże stoimy na stanowisku, że zmiana jej na nową winna być dokonana drogą prawną, przez demokratyczną reprezentację Narodu Polskiego, a nie przez jakieś obce siły. Jest zupełnie jasne, dlaczego t. zw. Komitet Wyzwolenia Narodowego upiera się przy swoim stanowisku. Tym ludziom chodzi o stwierdzenie, że Rząd Polski nie jest legalnym rządem, tylko takim samym komitetem jak ów moskiewski. Stanowisko całego narodu, jak zresztą i rządów alianckich, jest tu zupełnie wyraźne. Poza Rządem Polskim w Londynie mogą istnieć tylko przedstawiciele jakichś grup społeczeństwa, ale nie całego Narodu.

JAPONIA W TRUDNEJ SYTUACJI

Z frontu Dalekiego Wschodu dochodzą wiadomości, że Amerykanie opanowali zupełnie wyspę Guam w archipelagu Mariańskim, który stanowi ostatni pas obronny przed Japonią. Dzięki temu oraz dzięki innym sukcesom sojuszniczym na tym froncie, sytuacja wojenna Japonii staje się coraz bardziej tragiczna. Nowy Premier Japonii admirał Koiso oświadczył, że jeszcze nigdy cesarstwo japońskie nie znajdowało się w tak krytycznej sytuacji jak teraz.

NIEMCY MOBILIZUJĄ POLAKÓW

W obliczu zbliżającej się nawały sowieckiej okupant rozpoczął mobilizowanie wszelkich możliwych sił, jakie by mógł użyć do akcji obronnej. Na terytorium Polski zachodniej, w okręgach przyłączonych do Rzeszy, rozpoczęła się mobilizacja wszystkich polskich kobiet i mężczyzn w wieku od lat 16 do 60. Ten sam los spotkałby niewątpliwie i ludność Warszawy, gdyby wybuch powstania nie pokrzyżował niemieckich planów.

Obrona przed ogniem jest niemniej ważna od obrony przed czołgami. Nie dawajmy się wykurzać. Spieszmy na front przeciwpożarowy.

LOTNIK POLSKI DO ŻOŁNIERZY WALCZĄCYCH W WARSZAWIE

Przez Polskie Radio Londynu przemówił do żołnierzy w Warszawie lotnik polski:

„Jakże jestem dumny, że urodziłem się w Warszawie. Jakże mi trudno i przykro, że nie mogę tam polecieć i osłaniać Was, walczący koledzy, tak jak osłaniam wojska angielskie w Normandii. Tam nad Warszawą szaleją Niemcy bezkarnie. Niema żadnej naszej dywizji, żadnego z nas. Potrafilibyśmy Was ochronić. Każdy z nas starczyłby za dywizję. Znam tak dobrze Warszawę, wiedziałbym gdzie strzelać, żeby Was nie razić, ale muszę czekać na rozkaz. Może Bóg pozwoli, że przyjdzie taki moment, iż wezmę udział w walce o Warszawę".

Po lotniku polskim przemówił również jeden z marynarzy ze statków polskich, wyrażając swe najżywsze uczucie dla walczącej Warszawy.

Wobec wczorajszego oświadczenia Wicepremiera Kwapińskiego nie jest wykluczone, że marzenia naszego lotnika i marynarza będą spełnione.

NASZ PIERWSZY ZDOBYCZNY CZOŁG

Odległe strzały. Walka przesunęła się na dalszy odcinek. Naprężenie minęło. Na tle zieleni drzew odcina się olbrzymie pieskowe cielsko czołgu typu „Pantera", zdobytego przez nasz pluton harcerzy i obróconego po uruchomieniu przeciw Niemcom. Przeprowadzamy krótki wywiad z porucznikiem, stojącym obok czołgu.

— Czy pan wie — śmieje się porucznik — co jest największą jego zaletą?

— Chyba to działo 75 mm — odpowiadam niepewnie.

— Otóż nie. Jego bojową zaletą jest w tej chwili to, że nie jest jeszcze przemalowany, ani nie ma polskiej flagi. To jest trick. Gdy czołg zbliża się do pozycji nieprzyjacielskiej, Niemcy są przekonani, że to ich jednostka bojowa. Podsuwamy się na małą odległość do bunkra i... bliskim strzałem miażdżymy zbaraniałych z osłupienia Niemców.

Zwiedzamy wnętrze czołgu.

— Ilu ludzi załogi liczy pański czołg?

— Faktycznie pięciu, ale u nas jeździ sześciu dla szybszej obsługi. W czasie ruchu motoru panuje wewnątrz wielki huk. Jest to o tyle nieprzyjemne, że przy zdobyciu czołgu została uszkodzona instalacja radiowa do porozumiewania się z załogą. Wydając rozkazy, muszę krzyczeć. Z każdej akcji wracam zachrypnięty. Nawet na tym tle zdarzył się wczoraj zabawny wypadek. Czołg wszedł do akcji i oddawszy kilka celnych strzałów zajął punkt ubezpieczeniowy. Obsługa zapaliła papierosy. Nie miałem zapałek, więc zwracam się do celowniczego:

— Dajcie mi ognia.

Ale motor pracuje, więc celowniczy nie słyszy. Wobec tego ryczę znowu:

— Ognia!

Celowniczy podnosi dźwignię i pada celny strzał, który rozwala bunkier.